Ner 43. 22 października 1870.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH
C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO
pod redakcyą Profesorów Janikowskiego, Madurowicza, Majera, Rydla, Skobla i Doktorów Oettingera i Zieleniewskiego.

WYCHODZI:
co Sobota, w objętości jednego arkusza, w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersyt. pod zarządem *K. Mańkowskiego.*
OGŁOSZENIA PRZYJMUJE:
Biuro Redakcyi Przeglądu: po cenie 5 cent. od wiersza drobnego (petit) oprócz 30 cent. opłaty stempl. od ogłoszenia. Ulica Sławkowska. Nr. 282.

CENA:
w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a
„ półrocznie . . Zł. 3 — „
w Państwie Austryackiém
z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „
„ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „
Dla zagranicznych, drogą poczt. wypadnie dopłata przesyłki według przepisów poczt.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ:
Kancellarya c. k. Towarzystwa Nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska, Nr. 282 tudzież
Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym, — oraz wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.
Numer pojedynczy kosztuje 15 centów.

Treść: *Janikowski:* Materyały do dziejów policyi lek. (C. d.)—*Neusser:* Kilka słów o oddziale chorób umysłowych w szpitalu św. Ducha w Krakowie, — Wyciągi z pism lekarskich. — Rozmaitości. — Nekrologia. —

Materyały

do dziejów policyi lekarskiéj tudzież zawodu lekarskiego i aptekarskiego w Polsce

zebrane

przez prof. dr. Stanisława **Janikowskiego.**

Rozporządzenia

dotyczące się wykonywania sztuki lekarskiéj i aptekarstwa;

oraz szczegóły o niektórych osobach, tym zawodom poświęcających się.

(Ciąg dalszy).

§ 15. Z następnego roku, t. j. 1786 mamy znów uniwersał z dnia 27 miesiąca czerwca („Względem uczniów sztuki lekarskiej"), z którego okazuje się, że poprzedzający nie całkiem spełniony został: niektóre miasta tylko połowę opłaty przesłały, inne wcale nie zapłaciły, z innych wreszcie uczniowie zbiegli, czyto ze swawoli, czy też „ze wstrętu do Anatomicznych operacyi (jak to Szkoła Główna Koronna w rapporcie swoim przekłada" — Z tego powodu Uniwersał surowe zawiera napomnienia i zagrożenia kar dla miast nieposłusznych; ze szczególną zaś pochwałą wymienia miasta Skoryszew, Pobiianice, Zgów i Stryszów, „które z powodu Obywatelstwa i własnej korzyści przez wyprawę Uczniów na naukę lekarską przyłożyły się do pierwszych pomyślności tego ustanowienia." [1])

Nareszcie w rachunkach miasta Warszawy z r. 1788, znajdujemy między wydatkami: „na Edukacyą młodzieży sztuki Lekarskiey Złp. 720." [2])

§ 16. W książce podczas sejmu czteroletniego wydanéj pod napisem „Uwagi nad uwagami" [21]) taki napotykamy ustęp: „... Gdybym był tak zaufany w skuteczności moich projektów, jak nasz autor [22]), zapewniebym w pierwszym ferworze

---

[1]) Zbiór rezolucyi Rady Nieustającey.... od Seymu 1784 do Seymu 1786. Roku zebrany... str. 172—174.

[2]) Demonsrracya itd. — (Przytoczenie źródła tej wiadomości przypadkiem mi zaginęło).

[21]) Uwagi nad uwagami, czyli obserwacye nad xiążką, która w roku 1785 wyszła pod tytułem Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego kanc. i Hetm. W. K. w Warszawie 1789. str. 30—32.

[22]) Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego kanclerza i Hetmana W. K. Do dzisiejszego stanu Rzeczypospolitey Polskiey przystosowane. (Warszawa 1785).

moiey gorliwości, o ocaleniu i rozmnożeniu plemienia ludzkiego, ustanowił po każdym powiecie przynaymniey iednego Lekarza albo Chirurga, aby miał pieczą nad zdrowiem wieśniaków i nad odbierającemi babami; byłoby oraz powinnością tego fizyka mieć staranie o wytępienie zabobonów, szkodliwych zwyczajów, jakoteż odpędzania szarlatanów, kuglarzów i inny szkodliwy owad..."

§ 17. Wpływ takich głosów spostrzegać się daje w pracach prawodawczych Sejmu czteroletniego. Jakoż w prawie o komisyi Policyi uchwalonêm w m. czerwcu r. 1791. policya lekarska w ścisłem znaczeniu tego wyrazu nie jest pominięta. I tak w ustępie 3. Działu IV, komisya Policyi ma sobie zlecone: „Doglądanie jaknajściślejsze tego wszystkiego, co należy do zachowania i pewności zdrowia ludzkiego, a przeto ułożenie i zachowanie porządku względem lekarzów i lekarstw, chirurgów, cerulików, aptekarzów, aptek i sztuki babienia, a to znosząc się z komisyą Edukacyjną." [23])

Z pewnego ustępu sprawozdania delegowanych konfederacyi Generalnéj w r. 1792 do przejrzenia kilkunasto-miesięcznych czynności komisyi Policyi okazuje się, że lekarze warszawscy, korzystając ze sposobności podali téjże Komisyi projekt co do ustanowienia Naczelnéj Władzy policyjno -lekarskiey (*Collegium medicum*) przy komisyi Policyi, na co Komisya oświadczyła, „iż znajdując w tym projekcie gorliwość i chęć do pracy dla publiczności PP. doktorów, wiele razy *ex Collegio medico* delegować będą, komisya zawsze delegowanemu miejsce koło asesorów naznaczy." [24]) Z tego ustępu zdawałoby się, że kolegium lekarskie w saméj rzeczy już istniało.

„Prawo o komisyi Policyi" z małemi zmianami uchwalone zostało też między prawami kardynalnemi na Sejmie Grodzieńskim r. 1793 [25]). Na tymże sejmie uchwalono prawo o komisyach porządkowych, [26]) w którem czytamy że „na pierwszych zaraz sejmikach Gospodarskich, które co dwa lata odprawione będą, komisye Gospodarskie łącznie z obywatelami ułożyć powinny: ...

„Jaki i skąd (ma być wzięty) fundusz utrzymywania przynajmniej co 3 mil doskonałego cyrkułowego cyrulika i sztukę babienia posiadającą kobietę, tak, aby komisye w czasach zaraźliwych lub w przypadku zdarzonym znalezionego trupa etc. felczera do tego użyć mogły, a kobieta sztukę babieaia posiadająca, aby w swoim cyrkule miała baczność po wsiach i miasteczkach na kobiety, nieumiejętnością swoją zabijające często matkę lub dzieci." [26]) a)

Z upadkiem Rzeczypospolitéj upadły téż wszyttkie te projekta poprawy w Zarządzie wewnętrznym kraju...

II. Niektóre szczegóły, dotyczące lekarzów, chirurgów i aptekarzy.

A. Lekarze.

§ 18. O lekarzach w Krakowie znalazłem w notatach ś. p. Ambrożego Grabowskiego kilka drobnych szczegółów, które dla pamięci zapisuję:

W r. 1509 lekarzem królewskim (*medicus Regiae Majestatis*) był niejaki *dominus* Adam [27]).

R. 1559 bawił w Krakowie niejaki *Sempronius*, *medicus Italus*, któremu miasto dało grzywien 5 gr. 20 z posady kanclerza Ocieskiego. Temuż lekarzowi darowali Rajcy dwie flasze wina [28]).

Na sejmie Unii r. 1569 zasiadali deputowani m. Krakowa: Wojciech Saxon, Fizyk J. K. Mci i Erazm Eichler. [29])

Z księgi p. n. „*Liber juris civilis inceptus anno 1493*" wynotował ś. p. Ambroży Grabowski imiona i nazwiska następujących Doktorów medycyny i profesorów Akademii Krakowskiéj, którzy przyjęli prawo miejskie w Krakowie:

---

[23]) Z oblat zachowanych w Archiwum Gł. Król. Polsk.

[24]) Relacya delegowanych od Nayiaśnieyszey Konfederacyi Generalney Oboyga Narodów do examinu Policyi. 1792. (zob. Dzieje dobroczynności krajowey i zagraniczney, t. I. str. 160 i nastp. Wilno 1820.)

[25]) Sejm Grodzieński — (in fol. b. m. i r.) Częśc II. str. 77—88.

[26]) Tamże. cz. II. str. 137—147.

[26]) a) Tamże. cz. II. str. 144.

[27]) Akta radzieckie. Księga A. 4. pag. 496.

[28]) Z regestrów miejskich r. 1559.

[29]) Vol. leg. II. pag. 766.

R. 1479. Egregius vir Johannes *de Reguli*, Arcium Mgr. et Doctor in Medicinis, jus habet, literam non indiget, cum ab Universitate susceptus. Juravit ut alter civis et mercator, dedit 1 sexag.

R. 1496. Johannes Heronimi de Basilea, Dr Medicine, jus habet.

R. 1501. Blasius Bernszdorff de Wittenburgk Arcium et Med. Dr. dedit fl. 2.

R. 1507. Egregius D. Mathias de Blonye, Arcium et Med. Dr jus civile suscepit.

R. 1519. Venerab. et Egreg. D. Joannes de Nosskow, artium et medic. Dr accepta uxore, jus civile suscepit et juravit juramento civili solemni. Attamen propter ejus virtutem et status condicionem, pecunie pro jure civili dari consuetae sunt sibi generose remisse et donate.

R. 1524. Egreg. D. Petrus de Oborniki, arcium et med. Dr. Studii Crac. protunc Rector, jus suscepit et juramentum de consuetudine prestitit, nihil dedit.

R. 1526. Mgr. Venceslaus Keler de Hirschberg Medicus hujus civitatis, hebr.; graecar. et latin. literarum peritissimus, jus habet, genealogiam suam medio bonorum hominum comprobavit. Ob ejus singulares virtutes D. eidem jus civile generose donaverunt.

R. 1526. Albertus de Crayno, arcium et med. Dr jus habet. Propter virtutes ejus nil dedit.

R. 1526. Lucas Noskowski Dr jus civile habet. Consilii nostri confrater.

R. 1531. Egr. D. Andreas de Opoczno arcium et med. dr.

R. 1536. Egr. D. Doctor Joannes Anthoninus de Caschovia.

R. 1547. Egr. D. Doctor Martinus a Croszno, arcium et Med. Professor.

R. 1554. Nob. et excell. D. Doctor Anshelmus Ephorinus.

(C. d. n.)

Kilka słów o oddziale chorób umysłowych

w szpitalu św. Ducha w Krakowie

napisał

Dr Gustaw **Neusser**.

Mieszkańcom Krakowa nie obcym jest gmach obok kościoła św. Krzyża położony, w opisie budowli publicznych wymieniany jako szpital św. Ducha. W tym szpitalu jest oddział dla chorób umysłowych, który lud „aresztem dla waryatów“ nazywa.

Lud rzadko się myli — tak przynajmniej mówi przysłowie, — co się zaś tyczy oddziału rzeczonego ma zupełną słuszność. Tutaj jak niegdyś nad drzwiami szpitalu dla obłąkanych w Pradze powinno być wyryte *„Custodiae mente captorum,“* albo *„Voi ch'entrate lasciate ogni speranza.“* Któż bowiem przechodząc plantacyami nie powtórzył słów nieśmiertelnego wieszcza, słysząc biednych chorych przerażające krzyki, wdychając wyziewy zapowietrzające jedyny spacer miejski, oglądając odarte, brudne, ku upadkowi się chylące mury zabudowania?!

Jakkolwiek wstęp dla ciekawych wcale nie jest utrudnionym, nie każdy jednak z ludzi wpływ mających ma czas i ochotę, rozpatrzyć się po tych smutnych, ciemnych i wilgotnych zaułkach. Niechaj mi tedy wolno będzie wiernym opisem, dać małe wyobrażenie każdemu chęć czytania mającemu jak wygląda, jak jest urządzone w szpitalu pod zarządem wydziału krajowego zostającym, schronienie i miejsce leczenia dla chorych na umyśle, w mieście, którego burmistrzem jest lekarz, które słynie z dobroczynności, z 50 kościołów, klasztorów, konwentów, i które nie szczędzi grosza na odbudowanie pamiątek historycznych.

Oddział chorób umysłowych nie jest umieszczonym w części gmachu na ul. szpitalną i plac św. Ducha wychodzącej, pięknie otynkowanéj, w słońce i świeże powietrze obfitującéj; tutaj pomieszczeni są ci, którzy z własnéj woli, dogadzając swoim chuciom, zasłabli, to jest oddział chorych syfilitycznych. Obłąkanym dano przytułek w części gmachu równoległej do kościoła św. Krzyża, oddzielonej od tegoż zaledwie dwa sążnie szerokiem podwórkiem, które wcale nie służy do użytku szpitala, ale dla tych, którzy zakupują wódkę w pobocznych, w gmachu umieszczonych magazynach. Chorzy są umieszczeni w gmachu na dole i piętrze, rozkład jest zupełnie jednakowy, a cały oddział odznacza się brakiem powietrza świeżego, ogrodu, światła dziennego i widoku.

Kurytarz jest sklepiony, długi, ciemny, wilgotny (w zimie ściany są śniegiem okryte) zapowietrzony wyziewami źle urządzonych wychodków w nim się znajdujących. — Z kurytarza 7 drzwi do 9 ciasnych, wilgotnych, ciemnych nizkich sklepionych celek, w każdej celce jedno okno, widok na obszarpane mury kościoła św. Krzyza, oto pomieszczenie dla 20 kobiet i tyleż mężczyzn słabych na umyśle. Mężczyzni są umieszczeni na

piętrze, kobiety na dole. Miejsca byłoby aż nadto, gdyby mieszkańcy byli zupełnie zdrowi i przybywali do swoich celek jedynie, aby się przespać po całodziennej pracy. Dla osób chorych a do tego chorych umysłowo — izby są za małe i zupełnie niedogodne. W domu obłąkanych nie możemy umieszczać chorych jak w innych szpitalach, tam może wygodnie leżeć cierpiący na rak żołądka obok chorego na tyfus lub gruzlicę — w szpitalu obłąkanych umieszczamy chorych według rodzaju słabości; i tak każdy szaleniec potrzebuje osobnego pokoiku, chory niechlujny może tylko z takim samym towarzyszem mieszkać. Przy obecnem urządzeniu tego dokazać nie możemy, dla tego nie rzadko zdarza się, że cały oddział nie wyłączając posługaczów, całą noc przepędzu bezsennie, gdy jeden szaleniec krzyczy w swoim pokoiku, co sił stanie, a ręką we drzwi bije. Ileż to razy 6 towarzyszek musi, nie spiąc, noc całą wąchać smrody, gdy jedna, zanieczyściwszy pościel i podłogę, maże się kałem? Ileżto razy na sąsiednich łóżkach spoczywać mający oka nie zmruży, gdy chory na omamy cierpiący rozmawia, kłóci się lub chroni się, walcząc z widmami, głosami, które go niepokoją. — Takto bywa że jedni słabi mają wygodę wielką, będąc sami w pokoiku, a drugim ściśnionym w celi brakuje niemal powietrza do oddychania.

W każdej celi jest piec żelazny mający w zimie atmosferę czynić znośną. Piec żelazny w szpitalu dla obłąkanych tego przymiotu mieć nie może, a to z téj prostéj przyczyny, ze w nim palić nie można tak i tyle, aby ciepło było, albowiem chory przytuliwszy się do pieca rozpalonego jak się należy nietylko popali odzienie, ale poparzy sobie rózne części ciała, jak tego żywe mamy dowody. W zimie tedy panuje mniej przyjemny chłodek, przed którym chorzy chronią się pod kołderki i tam całą zimę przepędzają. W celkach nie może być ciepło i z tej przyczyny, że każda zaopatrzona jest w grube kraty, ale nie każda w podwójne okna, między oknem zaś a futryną jest dziura najmniej 5 cali szeroka, która jeżeli Bóg lodem jej nie zamuruje, powietrzu zimnemu wolny wstęp daje i celę ziębi, nawet sprawia nieznośny przewiew przy każdem otworzeniu przeciwległych drzwi.

Z tych cel dwie mające służyć dla chorych niespokojnych są zaopatrzone w piec żelazny, ale wcale okien nie mają jedynie tylko okiennicę pojedynczą. Jeżeli tedy chory niespokojny tam przybywa, żadną miarą w piecu palić nie można, gdyż szalonego obok rozpalonego pieca zostawić nie podobna — każdy to pojmie.

Cele te zatem jedynie tylko w lecie używane być mogą a do uśmierzenia szaleństwa przyczynia się zapewne nie mało smród z wychodków w sąsiedztwie umieszczonych.

Z okien widok jest na odarty kościół św. Krzyża — we wszystkich tedy pokojach, wyjąwszy kilka godzin dziennie panuje ciemność ponura, nadto gdy nieco silniejszy wiatr wieje, spadają z dachu kościoła dachówki do wnętrza celek i tłuką nam nietylko po kilka szyb, ale nabawiają chorych strachu nie do opisania.

Wszystkie cele wyjąwszy kilka na piętrze oprócz tych niedogodności są nadzwyczaj wilgotne, w lecie przy otwartych oknach to się mniej czuć daje, ale w zimie panuje tam zaduch i powietrze zabijające.

(Dok. n.)

Wyciągi z pism lekarskich.

Spiegelberg: Wieńcogłówka nerki prawej uważana za torbiel jajnika; wycięcie, śmierć.

Kobieta 42 letnia cierpiała od pięciu kwartałów na obrzęk w prawém podbrzuszu. Obrzęk ten był ruchomy, wielkości głowy mężczyzny, wyraźnie chełbocący, odcinkiem płaskim wstępował do przodkowéj części wchodu miednicy; w tej wysokości też od strony pochwy dał się wyraźnie wymacać i w ruch wprawić. Przypadek zdawał się być tak jasnym, że nie nasuwała się wątpliwość co do rozpoznania. Uważano go za torbiel jajnikowy (ovarialcystom) i postanowiono tegoż wyłuszczenie (Exstirpation). Podczas nakłucia okazał się płyn czysty, jasny, wcale niezamącony, co natychmiast nasunęło wątpliwość co do rozpoznania. Podczas dalszego przebiegu operacyi znaleziono obrzęk ów na wszystkie strony zrośnięty z jelitami; zrosty oddzielono z trudnością. Aby dojść do rozpoznania nacięto torbiel w długości palca, przyczém wystąpiły dwie błony wieńcogłowowe (Echinococcusmembranen). Operacyją ukończono z pozostawieniem części nerki.

Założono 22 węzłów, które ucięto krótko. Dalszą opaskę założono jak przy owaryotomii. Nastąpił upadek sił głęboki a chora zmarła we 26 godzin po operacyi. Autor oskarża się, że zaniechał przed operacyą nakłucia na próbę (Probepunktion), które jedynie mogło wyjaśnić omyłkę w rozpoznaniu.

(Archiv f. Gynaek. I. 1. p. 146. 1870).

M—cz.

Chrzonszczewski. Chłonienie płynów przez skórę.

Na posiedzeniu berlińskiego Towarzystwa fizyologicznego w dniu 28 maja b. r. podał Ch. wyniki doświadczeń, robionych na ludziach i zwierzętach (psach i kotach).

Przekonawszy się najpierw, że psy zanurzone aż po głowę w wodzie przekroplonej żyły 24 godzin, zatykał im szczelnie rzyć i ujście cewki moczowej i wkładał do rozczynów rozmaitych środków lekarskich silnie działających. Przy tem okazało się, że psy żyły w 2 procentowym rozczynie morfinu tylko 18 godz. w 1% strychninu 2½ g. w 1% nikotynu 1 g., w takimże koniinu 1½ g. digitalinu 2 g., w 2% sinku potasu tylko ½ godziny, i że niekiedy właściwe skutki fizyologiczne pokazywały się już po kilku minutach.

U chłopca 15-letniego, który przez 6 godzin pozostawał w kąpieli z 4 wiadr wody, i naparu z ½ fnt. naparstnicy (digitalis purp), obniżyło się tętno z 84 na 60 dopiero po 14 godzinach a objawy żołądkowe i mózgowe ustąpiły dopiero po 2 dniach. Po trzechgodzinnej kąpieli w rozczynie indygowo-karminowym mocz zabarwił się niebiesko.

Co do dróg, któremi rozczyny przechodzą przez skórę, przekonał się Ch. na zwierzętach:

a) Wstrzyknąwszy do żyły rozczyn soli zelezistych a następnie włożywszy zwierzę do rozczynu żelazosinku potasu lub na odwrót, obkryć można po 3—5 godzinach w żyłach i naczyniach włosowatych skóry nadżelazosinek potasu.

b) Po 3—8 godzinnej kąpieli w 1% rozczynie indygo-karminu mocz staje się niebieski, a skóra zabarwia się jednostajnie niebiesko.

c) W rozczynie wodnym karminianu amonowego mocz nabiera barwy czerwonej po 2½ godzinach, a barwik czerwony znachodzi się najpierw jednostajnie rozlany w komórkach naskórkowych sieci Malpighiego, torebkach włosowych, gruczołach łojowych i potnych, po dłuższem jednak trwaniu kąpieli rozpościera się w tkance łącznej w postaci gwiazdek ze sobą połączonych odpowiednio komórkom łącznotkankowym, a nakoniec napotkać go można w powierzchownych siatkach i głębszych puiach naczyń limfatycznych.

Z tego wyprowadza Ch. następujące wnioski: 1. Skóra ludzka i zwierzęca drożna jest dla rozczynów wodnych, a w wyższym stopniu dla rozczynów wyskokowych. 2. Wyższa ciepłota kąpieli sprzyja szybszemu chłonieniu. 3. Chłonienie odbywa się: przez jednostajne przenikanie wszystkich części skóry (indigo-karmin) czyli przez nasiąkanie, zapomocą naczyń limfatycznyeh (karminian amonowy), lub naczyń krwionośnych (sole zeleziste). 4. Naczynia limfatyczne poczynają się od komórek tkanki łącznej.

Wkrótce ma wyjść obszerna rozprawa o tym przedmiocie tak ważnym dla medycyny w ogóle, a wszczególności dla balneologii.

(Berl. klin. Wochenschr. 31. 1870.

Korcz....

Mettenheimer: Odciągacze pokarmu kauczukowe jako źródło grzybków.

Jak dawniej przeciw sprężnikowym kapelusikom na brodawki, tak teraz znów Autor zupełnie słusznie występuje przeciw używaniu pompek sprężnikowych do wyciągania małych lub w klęsłych brodawek sutkowych. Jeżeli te przyrządy nie zostają po użyciu natychmiast starannie i należycie czyszczone, do czego nie wystarcza wypłukanie tychże wodą zimną lub letnią, wtedy powstaje wciągu 24 godzin na powierzchni wewnętrznej takich przyrządów — mimo pozostania tylko drobnych na niej resztek mleka — nadzwyczaj żywe bujanie grzybkowe, które daje powód do pleśniawek (Soor) u matki lub oseska, jeżeli skłonność do tego jest obecna. Dlatego też każdą taką pompkę czyli mamkę sztuczną powinnoby się po użyciu wypłukać wyskokiem lub innym środkiem odwietrzającym, skoro to jednak wiele kosztuje, i nie może być użyte powszechnie; wyskrobanie zaś staranne grzybków z powierzchni wewnętrznej przyrządu byłoby niedogodne i uciążliwe; nadto gdy bujanie grzybków odbywa się tak szybko, iż nawet użycie nowego przyrządu za każdym razem nieby nie pomogło, autor odradza używanie pompek sprężnikowych i zaleca z tych powodów jako nierównie lepsze używanie fajek glinianych lub pompek szklanych.

(Memorabilien XIV. 12. 1869.)

M—cz.

Breisky. Przyczynek do ocenienia ścieśnień wychodu miednicy.

Z rozprawy obszernej i bardzo zajmującej autora wyjmujemy następujące ustępy: Choć ścieśnienia wychodu miednicy nie są tak częste, to mają one jednak znaczenie swoje praktyczne. Au-

tor przytacza przyczyny, dla których tak mało dotąd uwzględniono głównie pomniejsze ścieśnienia tej przestrzeni. Zwykły sposód wymierzania miednicy jest niedostateczny, nie można ztąd wyprowadzić wniosków co do ścieśnienia wychodu; nadto zazwyczaj tak pobieżnie bywa wykonywany, że ograniczano się przedewszystkiem do wyśledzenia zachowania się konjugaty. Wymierzanie dolnego ujścia miednicy ma swe trudności, te jednak nie powinny odrażać. Ważne tu są: wymiar poprzeczny wychodu i prosty cieśni miednicowej (Beckenenge); prosty wychodu ma znaczenie jedynie obok skostniałego stawu krzyżowo-ogonowego (ankylosis artic. sacro-coccygea).

Prosty wymiar cieśni daje się lepiej oznaczyć zewnętrznie, aniżeli wewnętrznie, w ostatnim razie trudno jest wynaleść i ściśle ustalić (fixiren) połączenie kości krzyżowej z ogonową; przeszkadza też opór pochwy itd. Autor w tym celu układa badać się mającą na bok lewy, wkłada wskaziciela do prostnicy i w ruch wprawia kość ogonową. W ten sposób można się przekonać o zachowaniu się stawu, a nadto o miejscu położenia kości krzyżowej i ogonowej. Miejsce, gdzie ruch ustaje — więc koniec kości krzyżowej, daje się wtedy i zewnętrznie dobrze wyśledzić. Zwykle ono odpowiada górnemu zakończeniu rowka między pośladkami (crena ani). Tu zakłada się guzik jednego ramienia miednicomierza (Martina lub Meyera) i wyszukuje sobie teraz punkt przodkowy. Autor zaleca w tym względzie środek brzegu więzu łukowego (lig. arcuatum), który zawsze dokładnie czuć się daje. Należy tylko odsunąć na bok brzeg ujścia cewki moczowej i w środku namacanego więzu przyłożyć guzik drugiego ramienia narzędzia mierzącego, które w takim razie spoczywa na przedramieniu prawem. Teraz można zaraz odczytać długość wymiaru, albo utwierdzając śrubkę odjąć narzędzie i potem odczytać miarę.— W przecięciu wymiar ten zewnętrzny przodkowy cieśni, wynosi 113. 4. milimtr. Od téj miary należy na części miękkie odciągnąć 10—15, aby dojść do oznaczenia wewnętrznego prostego cieśni. (Prawidłowa długość tego wymiaru wynosiłaby zatem w przecięciu $3^3/_4$").

Poprzeczny wymiar wychodu okazuje daleko więcej wahań (Schwankungen), wymierzenie jego także jest ważne, choć jeszcze trudniejsze, niżeli wymiaru prostego. Autor zaleca mierzyć i ten wymiar zewnętrznie, wyszukując sobie brzeg wewnętrzny guzów siedzeniowych (tubera ischii). Badać się mającą osobę układa wznak z podwyższoną okolicą krzyżową, uda mają być tylko miernie oddalone od siebie a nogi spoczywają na łożu. Zewnętrzny koniec tylnego odcinka zmarszczki udowej (Schenkelfalte) odpowiada miejscu, gdzie najłatwiej wyśledzić się dają owe guzy. Prowadząc linią poziomą idealnie przez otwór stolcowy mamy wtedy oznaczone miejsca, na których, wewnątrz wymacanych guzów, zakładają sie guziki miednicomierza. — W przecięciu długość tego wymiaru wynosi 91. 6 milimtr. Do tego wymiaru należy dodać u otyłych 2, u miernie odżywionych $1/^1{}_2$, u chudych 1 ctm. na grubość powłok przykrywających w tem miejscu guzy siedzeniowe. (Wymiar ten wynosiłby zatem w przecięciu 4").

O ścieśnieniu wychodu miednicy mogłaby być mowa dopiero, jeżeli wymiary powyższe okazałyby się krótsze przynajmniej o 2 ctm. = $^3/_4$". Autor ubolewa nadtem, że mu się nieudało oznaczyć ściślej — niż dotąd — oddalenia kolców siedzeniowych (spinae ischii).

(W. medicin. Jahrbücher XIX. Bd. Hft. 1)

M—cz.

Rozmaitości.

Kroniczka wojenna.

(Ciąg dalszy.)

Pismo berlińskie *Zukunft*, organ demokracyi niemieckiej gani natarczywość bezwzględną dowódzcy wojsk oblegających Strasburg i wzbronienie przez niego wyjścia z miasta kobiet i dzieci.

Dowódzca ten jednak przesłał do Strasburga na żądanie komendanta jenerała Uhricha, bandaże, lekarstwa i t. p.

Dr L. w liście pisanym z Berlina dnia 31. sierpnia do gazety „*Wien. Med. Presse*" nr. 37 powiada, że powszechne panuje niezadowolenie z zarządu pomocy lekarskiej dobrowolnej spełnianego przez kawalerów maltańskich pod kierunkiem najwyższéj szlachty. Osoby nie znające się na rzeczy, wtrącają się do spraw lekarskich; wielu nieponiów jeździ kolejami żel. z krzyżem czerwonym, bo każdy komitet damski ma prawo je rozdawać; na stacyach kolei lekarze po wiele godzin muszą czekać niepotrzebnie na pociągi z ranionymi, chociaż przy pomocy telegrafów możnaby temu zaradzić; ofiary dobrowolne osób prywatnych przyjmowane są jakby z łaski. Słowem wysoka szlachta, uorganizowana w zakon średniowieczny, pomiata lekarzami i publicznością.

Dziwnem zdarzeniem na czele służby lekarskiej dobrowolnej nowoczesnych Krzyżaków stoją dwaj książęta niemieccy, których posiadłości leżą w dawnéj Polsce: książę Pszczyny (Fürst von Pless) i książę Ujścia (Herzog von Ujest).

„Gazeta Kolońska" zawiera doniesienia z placu boju o licznych nadużyciach oznaki neutralnej członków stowarzyszenia międzynarodowego do pielęgnowania rannych i chorych wojskowych. Setki handlarzy, spekulantów, przy-

wdziewają te oznaki (szarfa biała na ręku, z czerwonym krzyżem), których dostać można ile kto chce po parę groszy w Landau, Karlsruhe, Manheim i w innych miastach, a mało kto zajmuje się tem, aby te oznaki były ostemplowane przez kogo należy. Nosi je pełno młodzików przybyłych może istotnie w chęci niesienia pomocy nieszczęśliwym, ale zniechęconych trudami, jakie te obowiązki pociągają za sobą i nieposłusznych nawet lekarzom i przełożonym nad ambulansami, pod pozorem że oni nie są najemnikami, tylko ochotnikami. Przekupnie, kramarze, włóczą się po drogach i po obozach, zabezpieczeni owemi oznakami i zabierają miejsce przy stole lub pod dachem, i wagonach bezpłatnie ich zabierających z ich matkami, ludziom spracowanym, głodnym a nawet chorym. Są nawet ciekawi podróżni, którzy przybywają przyglądać się wojnie i jej skutkom. Jakiś Anglik z dwoma dorosłymi synami przybył pod Strasburg umyślnie po to tylko, żeby widział co to jest oblężenie twierdzy.

Kompozytor Verdi nadesłał 2,000 fr. dla ranionych Francuzów.

Baron Sina w Trenczynie ofiarował 3,000 łóżek w rzeczonych cieplicach do rozporządzenia dla ranionych (Prusaków?) z obecnej wojny, potrzebujących takiego leczenia,

Rada municypalna miasta Bruxelli uchwaliła 100,000 fr. jako pierwszy kredyt na rannych żołnierzy francuzkich i niemieckich. W różnych dzielnicach urządzono lazarety.

Wielkie Rosyjskie Towarzystwo dróg żelaznych, postanowiło zmniejszyć opłatę za przejazd do granicy lekarzy, należących do Towarzystwa opieki ranionych i chorych wojowników, w stosunku 4 do 1.

Dyrekcya Towarzystwa pomocy ranionym ogłasza, że wysłała z Petersburga na widownią wojny 35 lekarzy, i nadal wysyłać więcej nie będzie.

Prusacy, jak wiadomo, spalili pociskami swemi bibliotekę w Strasburgu. Rektor tamtejszego uniwersytetu, Dr Zeller w piśmie do ministra oświaty z d. 31 sierpnia r. b. proponuje środki dla wynagrodzenia choć w części tych opłakanych skutków wojny zapamiętałej, a mianowicie radzi użyć pomocy, współdziałania i ofiar:

1. bogatych zasobów ministerstw oświaty, sztuk pięknych i nauk, wojny i spraw wewnętrznych;

2. bibliotek publicznych w Paryżu i na prowincyi, o ile mogą rozporządzać duplikatami;

3. znakomitych mężów nauki i sztuki co do egzemplarzy dzieł własnych lub książek z ich bibliotek, które możnaby poświęcić na ten cel szlachetny;

4. wszystkich francuskich księgarzy i składek ze strony tych osób, dla których nie jest obojętnem nieszczęście bohaterskiego miasta.

Mniema nareszcie, że należałoby w tymże celu odezwać się bo bibliotek i pisarzów narodow przyjaznych Francyi, któreby zechciały goić rany nauki francuzkiej.

(Tym sposobem po ukończeniu wojny da się zapewne zebrać książnica dla potrzeby naglejszéj; ale ileż tam ogień pochłonął skarbów w rękopismach, inkunabułach itd., których żadna ręka ludzka, choćby najprzyjaźniejsza nie przywróci nieszczęsnemu miastu! —)

Z powodu zajęcia na lazarety budynków większej części szkół i liceów we Francyi wakacye zapewne potrwają do końca wojny.

Pałac Tuileryjski jest teraz urzędową siedzibą stowarzyszenia międzynarodowego opieki nad ranionymi.

Dnia 14 września spalili Francuzi pod Paryżem w celach strategicznych zakład Bicêtre, będący przytułkiem obłąkanych i innych chorych i kalek nieuleczonych, rozpuściwszy — ma się rozumieć, poprzednio ludność, która wynosiła około 4,000 osób; niektórzy mężczyźni okazali się jeszcze zdolnymi do wojska; innych, jakoteż kobiety odesłano do podobnych zakładów na prowincyach.

Jeden z żołnierzy francuskich z załogi Metz, wzięty w niewolę przez Prusaków opowiadał, że w fortecy tej znajduje się przeszło 10,000 rannych leżących z braku miejsca, nie tylko po koszarach, lecz nawet po kościołach i szkołach. Żywności i amunicyi jeszcze nie brak, i żołnierze otrzymują regularnie, chociaż zmniejszone porcye. Niedostatek wody czuć się już kilkakrotnie dawał.

Mac-Mahon zaraz na początku bitwy otrzymał dwie rany. Obecnie znajduje się w Sedanie, doglądany przez trzech chirurgów. Pani Mac-Mahon, matka bohaterskiego marszałka, otrzymała od niego wiadomość d. 7 września.

W bitwie pod Sedanem, jak pisze „*le Siècle*“, wzięło udział 500 lekarzy i infirmarzy z bronią w ręku; z tych przeszło 200 legło na polu sławy.

Podczas krwawej bitwy pod Saarbrückiem, kule dolatywały do ambulansów. Gdy zaczęły coraz częściej padać, jeden z pomocników lekarza, schyliwszy się nad dwoma rannymi i zasłaniając ich swojem ciałem, powiedział: „Dosyć się już wam dostało, teraz niech we mnie trafiają.“

Pani Matylda Heine wdowa po sławnym poecie, oddała swój dom przy ulicy Courcelle, do rozporządzenia Towarzystwu opieki rannych. Wiadomo, że Pani Heine jest rodowitą francuzką.

Na przypadek przecięcia wodociągów doprowadzających wodę do Paryża, studnie w mieście dostarczyć jej mogą 75 milionów litrów (kwart) na dobę. Będą więc mieli co pić ludzie i zwierzęta.

Przegląd weterynaryjny francuski pisze: Gdy armia niemiecka jest na naszej ziemi, dobrze jest przypomnieć, że po napadzie 1814 roku, grasowała we Francyi zaraza na bydło. Przypominamy komu należy, że armia nieprzyjacielska jest stałą zwiastunką tyfusu.

Nędza pruska pod Metzem. Oto szczegóły wyjęte z listu pruskiego oficera z armii stojącej pod Metzem:

„Położenie wojsk niemieckich jest prawdziwie opłakanem; tém jedynie się pocieszają, że Francuzom w Metzu prawdopodobnie jeszcze daleko gorzej się powodzi. Tyfus i biegunka zapełniają lazarety, z których wysłano już ranionych do Prus i do innych państw niemieckich. Wojsko obozuje na gliniastéj, ustawicznemi deszczami rozmokłej ziemi. Przewiewne namioty nie chronią od zimnych wiatrów jesiennych, huczących bez przerwy ponad głowami; noce wskutek tego są nieznośne. Mundury i bielizna gniją na żołnierzu w calém słowa znaczeniu. Mięsa i kiszki grochowéj dotąd nie brak jeszcze, ale chleba nic zastąpić nie może; zapasy, jakie były, spleśniały zupełnie, tak, że musiano je potłuc i wdeptać w ziemię. Ani dla żołnierzy, ani dla koni nie ma słomy potrzebnej na posłanie; zabierają więc ze stodół nie młocone jeszcze zboże, nawet pszenicę i żyto. Nie wiele to pomaga na ziemi gliniastej, rozmiękłej nakształt kałuży."

Czytamy w korespondencyi z Berlina: „Listy od żołnierzy (pruskich) z pola walki zawierają ciągłe skargi na dżdżyste i zimne powietrze, jakoteż na niedostateczną często żywność. W wielkich wojskach jestto niedogodność któréj niepodobna uniknąć; tutaj jednak jest ona tém niebezpieczniejszą, że żołnierze jedzą mnóstwo owocu, którego we Francyi jest podostatkiem, i z tego często chorują, a panujące zimna wpływają jeszcze bardziej na rozwój choroby.

Zwiększająca się coraz liczba rannych w szeregach pruskich, zmusiła do przeznaczenia dla nich także lazaretów, które wyłącznie dla chorych nierannych przeznaczone były. Z Frankfurtu n. M. piszą do *Tages Pr.*, że już 88,000 chorych nie ranionych, przewieziono do Niemiec, a ci opowiadają, że jeszcze znaczna liczba chorych pozostała w obozach. Chorobami temi są: durzyca, biegunka i rozranienie nóg, wskutek zbyt nużących pochodów. W Frankfurcie złożono dotąd 5,000 chorych w osobnym dla nich przygotowanym obozie szałasowym (barakowym).

Piszą z Berlina dnia 18. września, że śmiertelność między ranionymi Niemcami ma być znaczna głównie z powodu utrudnionego transportu z Francyi; gdy tymczasem wiele szpitali nawet nad Renem jest próżnych. *(Wien. med. Ztg.)*

Z Trewiru donoszą dnia 6 września, że w tamecznym okręgu rządowym jest 45 lazaretów związkowych i innych dla ranionych z 2530 łóżkami, z których 1537 jest zajętych.

St. J.

Włośnica (Trichinosis) pojawiła się znowu w Poznaniu, zapadła na nią rodzina jakiegoś duchownego protestanckiego. (Kraj.)

Stopień Doktora Medycyny w uniwersytecie Jagiellońskim otrzymał w dniu 14 b. m. JP. Józef Zborowski z Jawornika.

Korespondencya Redakcyi.

Wny Dr O.... w Leżajsku. Z odebranych a przeznaczonych do rozsyłki pomiędzy tutejszych lekarzy pism opieczętowanych, oznaczone numerami 802, 805, 810, 811, 812, 819, 822, 830, 843, 854, 857 i 859 nie mogą tu być doręczone, albowiem osoby napisem wskazane jedne już nie żyją, inne wyniosły się z Krakowa.

NEKROLOGIA.

W końcu września r. b. zakończył życie w Warszawie Dr Adolf Bernhardt. Urodzony w Kempnie w W. Ks. Poznańskiem d. 23 lipca 1801 r. początkowo nauki pobierał w Wrocławiu. W r. 1826 wstąpił do uniwersytetu wrocławskiego, a przy braku funduszu pokonywając ciężką pracą trudności, wspierając ubogich rodziców, utrzymując braci w szkołach ukończył w r. 1834 kurs lekarski. Ogłosiwszy drukiem rozprawę, napisaną pod kierunkiem Purkiniego do którego uczni i przyjaciół się liczył (Symbolae ad ov mammalium historiam ante praegnationem), Vratisl. 1834, 4, otrzymał stopień doktora medycyny. Chociaż pierwotnie miał zamiar oddać się zawodowi naukowemu, jednakże ulegając konieczności zabezpieczenia bytu postanowił poświęcić się praktyce. Mając w Królestwie Polskiem krewnych, za pewne wskutek ich wpływu, przybył do Warszawy w r. 1835, cęlem złożenia egzaminu lekarskiego. W r. 1836 złożywszy takowy w języku łacińskim, stopień Lekarza klasy I., otrzymał. Wkrótce znalazł sposobność dania dowodów tak znajomości sztuki lekarskiej, jak też sumienności i bezinteresowności. Gdy bowiem w następnym zaraz roku w kraju się szerzyła cholera, poświęceniem się swojem, zwrócił na siebie uwagę przez wzięcie udziału w zarządzie lekarskim ówczesnego domu Zdrowia na Tamce (w którego gmachu jest teraz Instytut muzyczny). Następnie dwukrotnie jeszcze z polecenia władzy, przewodniczył w szpitalu cholerycznym. Nieboszczyk był członkiem dozoru Szkół element. i wizytatorem tychże, Egzaminatorem w szkole Rabinów aż do zniesienia takowej — współzałożycielem domu Bożego przy ulicy Daniłowiczowskiej, Członkiem stałym komitetu Synagogi od r. 1846, następnie Vice-Prezesem i Prezesem i od r. 1859 Członkiem Towarzystwa Lekarskiego. — Charakteru cichego, zgodnego, byłto mąż ze wszech miar zacny, a jako lekarz praktyczny, jeden ze zdolniejszych w swym czasie w Warszawie. Cześć jego pamięci!

St. J.